Św. Teresa od Dzieciątka Jezus – życiorys

Teresa Martin urodziła się w nocy z dnia 2 na 3 stycznia 1873 roku w Alencon (północna Francja), jako dziewiąta i ostatnia córka Ludwika Józefa Stanisława Martin i Marii Zelii Guerin. Następnego dnia odbył się Chrzest, na którym otrzymała imiona Maria, Franciszka, Teresa. W wieku zaledwie czterech lat straciła matkę. Po śmierci matki obrała sobie za Matkę Najświętszą Maryję Pannę. Ciężar utrzymania i wychowania dziewcząt spadł na ojca. W 1877 roku ojciec przeniósł się z pięcioma córkami do Lisieux.

W latach 1881-1886 ojciec oddał Teresę do internatu sióstr benedyktynek, które miały w swoim opactwie szkołę z internatem dla dziewcząt.

Dnia 25 marca 1883 roku św. Teresa zapadła na ciężką chorobę, która trwała do 13 maja tego samego roku. Wyznała, że została cudownie uzdrowiona przez Matkę Bożą.

W 1884 roku przyjęła pierwszą Komunię świętą. Od tego momentu przy każdej Komunii świętej z radością powtarzała: „Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Jezus”. Tego samego roku otrzymała również sakrament Bierzmowania. Od dziecka była doświadczana przez Jezusa cierpieniem.

W wieku 10 lat spotkała ją wspomniana wyżej choroba. Następnie przez rok dręczyły ją skrupuły. Wyznała, że wyleczenie z tej duchowej choroby zawdzięczała czterem siostrzyczkom, które zmarły w latach niemowlęcych. W pamiętniku napisała, że podczas pasterki w noc Bożego Narodzenia przeżyła „całkowite nawrócenie”. Jej serce ogarnął żar pozyskania dla Pana Jezusa wszystkich grzeszników. Postanowiła zupełnie zapomnieć o sobie i oddać się Boskiemu Oblubieńcowi oraz zbawieniu dusz. Zaczęła odczuwać gorycz i wstręt do przyjemności oraz pragnień ziemskich. Ogarnęła ją tęsknota za modlitwą oraz rozmową z Bogiem. Miała wtedy zaledwie 13 lat, gdy zaczęła się jej wielka droga ku świętości.

W 1887 roku skazano na śmierć bandytę, który był postrachem całej okolicy. Teresa, która miała wtedy 14 lat, dowiedziała się z gazet, że zbrodniarz nie chce pojednać się z Panem Bogiem. Postanowiła pozyskać jego duszę dla Jezusa. Zaczęła serdecznie modlić się o jego nawrócenie oraz ofiarowała w jego intencji specjalne pokuty i umartwienia. Wołała w swojej gorącej duszy: „Jestem pewna, Boże, że przebaczysz temu biednemu człowiekowi (…). Oto mój pierwszy grzesznik. Dla mojej pociechy spraw, aby okazał jakiś znak skruchy”. Podczas egzekucji bandyta odrzucił kapłana, jednak gdy miał podstawić głowę pod gilotynę, nagle, ku zdziwieniu wszystkich, poprosił kapłana o krzyż i zaczął go całować. Gdy św. Teresa się o tym dowiedziała, zawołała szczęśliwa: „To mój pierwszy syn!”. W wieku 15 lat święta zapukała do bram karmelu, prosząc o przyjęcie. Przełożona widząc wątłą i zbyt młodą panienkę, nie przyjęła jej, gdyż obawiała się, że nie przetrzyma najsurowszego zakonu. Teresa udała się po pomoc do miejscowego biskupa, który jednak zasłonił się prawem kościelnym, które nie zezwalało w tak młodym wieku wstępować do zakonu. Pojechała nawet do papieża Leona XIII, który w 1887 roku obchodził złoty jubileusz swojego kapłaństwa. Upadła przed nim na kolana i prosiła go, aby z okazji jubileuszu mogła wstąpić do karmelu w piętnastym roku życia. Ojciec święty jednak nie uczynił wyjątku. Zanim Teresa zdążyła się wytłumaczyć, gwardia papieska usunęła ją siłą, aby inni także mogli ówczesnym zwyczajem ucałować nogi papieża.

Jej marzenie spełniło się rok później. Najpierw została przyjęta w charakterze postulantki, a potem nowicjuszki. Podczas wstępowania do klasztoru uczyniła postanowienie, aby zostać świętą. W styczniu 1889 roku odbyły się jej obłóczyny, podczas których otrzymała imię: Teresa od Dzieciątka Jezus i od Świętego Oblicza. Jej drugim postanowieniem było: „Przybyłam tu, by zbawiać duszę, a nade wszystko, aby modlić się za kapłanów”.

Jej dojrzałość była zadziwiająca. Wiedziała czego chce, miała gotowy program i świadomie wybrała obok klarysek najsurowszy zakon żeński w Kościele. W 1890 roku złożyła śluby i uroczystą profesję. Dwa lata później po raz ostatni odwiedził ją ojciec. Cierpiał na zaburzenia umysłowe, jednak rozpoznał ją i powiedział na pożegnanie: „W niebie”. Przełożona poznała się na cnocie Świętej, gdyż zaledwie 3 lata po złożeniu ślubów wyznaczyła ją na mistrzynię nowicjuszek. Obowiązek ten spełniała do śmierci, czyli przez cztery lata. Rok 1894 w biografii św. Teresy jest o tyle ważny, że wówczas właśnie Matka Agnieszka od Jezusa (czyli jej rodzona starsza siostra Paulina) poprosiła Teresę, aby ta spisała wspomnienia ze swego dzieciństwa (późniejszy rękopis „A”). W następnym roku natomiast Teresa została duchową siostrą kleryka, który czynił przygotowania do swej misji. W tenże sposób pierwszy rękopis zwany „A”, wraz z kolejnym rękopisem „B” (będący spontanicznym listem do Jezusa, wyrażającym głęboką miłość) oraz „C” (który opisuje życie zakonne) opublikowane zostały wkrótce po jej śmierci, a stanowią autobiografię i cenne źródło na dowód jej świętości. Autobiografia św. Teresy, złożona ze wspomnianych części a zatytułowana później „Dzieje duszy”, należy do kanonu ścisłej klasyki karmelitańskiej.

Na rok przed śmiercią u św. Teresy zaczęły pojawiać się pierwsze objawy daleko posuniętej gruźlicy: osłabienie, wysoka gorączka, zanik apetytu, a nawet krwotoki. Pomimo tego nadal spełniała wszystkie zlecone jej obowiązki: mistrzyni, zakrystianki oraz opiekunki jednej ze starszych sióstr. Zima na przełomie 1896 i 1897 roku była wyjątkowo surowa, a klasztor był nieogrzewany. Św. Teresa przeżywała prawdziwe tortury. Nękał ją uciążliwy kaszel i duszność. Przełożona zlekceważyła jej stan, dopiero gdy jej stan był bardzo ciężki wezwano lekarza. Zastosowano wobec niej drakońskie środki, jak stawianie baniek. Z poranionymi plecami i piersiami musiała iść do normalnych zajęć i pokut zakonnych, a nawet do prania. Do infirmerii posłano ją dopiero w lipcu 1897 roku, gdzie po kilkunastu tygodniach wielkich mąk zmarła 30 września 1897 roku. (…) Św. Teresa była zawsze uśmiechnięta, nawet wśród największych cierpień umiała zdobyć się na uśmiech. Chciała zostać świętą, wiele uczynić dla zbawiania dusz i dla pomocy kapłanom. Do swojej siostry Agnieszki mówiła: „Nigdy nie przypuszczałam, że można tyle cierpieć. Nigdy, nigdy! Nie mogę sobie tego wytłumaczyć, jak tylko moim gorącym pragnieniem zbawiania dusz„.

W jej życiu nie brakowało także innych cierpień. Zanim zapadła na gruźlicę, była wyjątkowo surowo traktowana przez przełożoną, która uważała że Teresa lekkomyślnie i niepoważnie zgłosiła się do karmelu. Jej stały uśmiech brała za lekkie traktowanie swojej profesji. Również zakonnica, którą się opiekowała z powodu jej wieku i kalectwa, nie umiała zdobyć się na słowa podziękowania, często narzekała i mnożyła swoje oczekiwania. Św. Teresa cieszyła się z tych krzyży, ponieważ widziała w nich piękny prezent, jaki może złożyć Boskiemu Oblubieńcowi. Pan Jezus nie zostawał wobec niej dłużny, gdyż obsypywał św. Teresę pociechami wewnętrznymi, a nawet stanami ekstazy. Przed swoją śmiercią św. Teresa przyrzekła, że będzie z nieba „spuszczać deszcz róż”, dlatego ikonografia przedstawia świętą z naręczami róż, które oznaczają łaski, jakie za jej wstawiennictwem ludzie otrzymują. Te właśnie niezwykłe łaski stały się przyczyną niezwykłej popularności świętej w świecie oraz tak szybkiego wyniesienia do chwały ołtarzy. W 1923 roku papież Pius XI ogłosił ją błogosławioną, w dwa lata już potem wpisał ją uroczyście do kanonu świętych.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus – patronka

Św. Teresa została w 1927 roku ogłoszona obok św. Franciszka Ksawerego, główną patronką misji katolickich. Za jej życia zamierzano otworzyć w Hanoi drugi klasztor karmelitanek na ziemiach wietnamskich. Zwrócono się do klasztoru w Lisieux i jedną z pierwszych ochotniczek była właśnie siostra Teresa od Dzieciątka Jezus. Ustalenia trwały zbyt długo i w tym czasie Teresa zachorowała i zmarła.

W 1944 roku św. Teresa została ustanowiona przez Piusa XII, obok św. Joanny d’Arc patronką Francji.

W 1997 roku została ogłoszona w 100. rocznicę śmierci przez papieża Jana Pawła II doktorem Kościoła – razem ze św. Teresą z Avili i św. Katarzyną ze Sieny.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką zakonów: karmelitanek, teresek, terezjanek oraz archidiecezji łódzkiej.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus – cytaty

„Cierpieniem zdobędzie się więcej dusz, niż najlepszym kazaniem.”

„Radość tkwi nie w rzeczach, ale w głębi naszej duszy.”

„W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością…”

„Bóg posługuje się ludźmi, aby ukryć swą chwalebną obecność, ale nie ukrywa się na tyle, żeby nie można jej było odgadnąć.”

„Modlić się, to nie znaczy wiele mówić, ale wiele kochać.”

„Doskonałość polega na czynieniu Jego woli, na stawaniu się tym, kim On chce byśmy byli.”

„Nie mając nic, wszystko otrzymam od Boga.”

„Windą, która mnie uniesie aż do Nieba, są twoje ramiona, o Jezu! a do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą.”

„Miłość żywi się wyrzeczeniami: im bardziej odmawiamy sobie wrodzonej przyjemności, tym mocniej i bezinteresowniej kochamy.”

„Pan wie lepiej, co robi, niż my wiemy, co my chcemy.”

„Prawdziwa miłość bliźniego polega na tym, że znosi się wszystkie wady bliźniego, nie dziwi się jego słabością i pokazuje się, że jest się zbudowanym jego najmniejszymi cnotami.”  
  
Źródło: <https://zyciorysy.info/sw-teresa-od-dzieciatka-jezus/> | [Zyciorysy.info](https://zyciorysy.info/)

# Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i jej „mała droga” do świętości

**Święta Teresa od Dzieciątka Jezus (święta Teresa z Lisieux) to najmłodszy Doktor Kościoła i jedna z czterech kobiet, które otrzymały ten tytuł. W tym roku obchodzimy 100. rocznicę beatyfikacji niezwykłej świętej.**

W aktach procesu beatyfikacyjnego św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zwanej także „Małą Tereską”, wyczytać można, że gdy umierała, usłyszała mimowolnie, jak jedna z jej współsióstr mówiła, że zastanawia się, co przeorysza napisze w nekrologu, bo oprócz tego, że Teresa była miła, nie zrobiła nic, co warte byłoby opowiedzenia. Jak bardzo mylili się jej współcześni, przekonuje nas historia.

## Wątłe ciało – mocny charakter

Teresa z Lisieux urodziła się 2 stycznia 1873 roku we francuskim Alenço. Była najmłodszym i dzieckiem w Rodzinie Zelii i Ludwika Martineów, z których tylko pięć córek – Marie, Pauline, Leonie, Céline i Thérèse – dożyło wieku dorosłego. Teresa w wieku zaledwie czterech lat straciła matkę, która zmarła na raka. Rozpieszczana przez ojca i starsze rodzeństwo bywała bardzo charakternym i upartym dzieckiem. Jeszcze jej matka żaliła się do swojej kuzynki mówiąc o Teresie: „Jeśli powie »nie«<, nic nie może ją zmusić do ustąpienia. Zamknie się ją na cały dzień w piwnicy. Ona woli raczej tam spać, aniżeli powiedzieć – »tak«. Jeśli co nie jest po jej myśli, może się zdarzyć, że zwija się ze złości, rzuca się po ziemi… gdy sobie uświadomi, że źle zrobiła wszystkich prosi o przebaczenie i czaruje swoim rozbrajającym uśmiechem”. Tereska była też podobno bardzo zaborcza. Później jednak cechy te, paradoksalnie, pomogły jej w drodze do świętości.

Po ukończeniu szkoły powszechnej prowadzonej przez benedyktynki, wiedziona przykładem starszych sióstr, które wstąpiły do karmelu, w wieku zaledwie 15 lat Teresa podjęła taką samą decyzję. Siostra przełożona widząc wątłą piętnastolatkę nie uwierzyła, że ta podoła trudom surowego zakonnego życia. Kiedy dziewczyna prosiła biskupa o zgodę na wejście do zakonnej wspólnoty, ten odwołał się do obowiązującego prawa – była zbyt młoda. Teresa była na tyle uparta i zdeterminowana, że wraz z ojcem odbyła pielgrzymkę do Rzymu, gdzie podczas audiencji generalnej poprosiła papieża Leona XIII, aby ten wprowadził ją do zakonu w piętnastym roku życia. Na jej prośbę papież powiedział: „Cóż, moje dziecko, rób to, co powiedzą przełożeni”.

**W Karmelu**

Jednocześnie rozpoczęła się jej niezwykła duchowa droga, o której sama pisała: „Dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nierealnych, więc, pomimo że jestem tak małą, mogę dążyć do świętości. Niepodobna mi się stać wielką, powinnam znosić siebie taką jaką jestem… Chcę znaleźć sposób dostania się do nieba, jakąś małą, bardzo prostą i bardzo krótką drogą…”

Owa droga, zwana obecnie „małą drogą”, skupia się na czterech zasadniczych płaszczyznach. Pierwszą z nich jest odkrycie miłosiernej miłości Boga. Pamiętać należy, że późniejsza święta żyła w czasach, w których postrzegano Boga nie jako miłującego Ojca, ale raczej sprawiedliwego sędziego, który tylko czyha na nasze upadki, by nas ukarać. Święta Teresa głosiła, że Bóg kocha nas za darmo, a nasze ludzkie zasługi wobec tak wielkiego daru są niczym.

Drugą kwestią była wydobywanie świętości w prozie dnia codziennego – nie poprzez spektakularne działania, ale przez małe akty miłości, czyli np. dobrą i rzetelną pracę, cierpliwe znoszenie przywar i wad innych ludzi czy zwykłą serdeczność i życzliwość.

Trzecią płaszczyzną są „wielkie pragnienia” – Teresa pokazywała swoim życiem, że małymi krokami można je spełniać i nie można się ich wyrzekać. Jak często podkreślała, nie chciała być „świętą na pół gwizdka”. „Pomostem” między realizacją swoich zadań a ludzką ułomnością miała być miłość „małych uczynków” oraz pełne zaufanie i powierzenie się Bogu. Owo „dziecięctwo duchowe” stanowi sedno życia duchowego św. Teresy.

W swoich duchowych zapiskach, wydanych po jej śmierci jako „Dzieje duszy”, pisała, że chciała być męczennikiem, misjonarzem, doktorem Kościoła. Po śmierci wiele z tego spełniło się.

W Karmelu Teresa spędziła zaledwie 9 lat. W Wielki Piątek 1896 roku pojawił się pierwszy krwotok z płuc, objaw zaawansowanej gruźlicy. Choroba postępowała bardzo szybko. Św. Teresa z Lisieux zmarła wieku zaledwie 24 lat, 30 września 1897 roku. Została pochowana na miejskim cmentarzu w Lisieux. W poczet błogosławionych zaliczył ją 29 kwietnia 1923 roku Pius XI, który nazwą ją „gwiazdą jego pontyfikatu”. To on ją beatyfikował, kanonizował i ogłosił powszechną patronką misji katolickich. Tak zatem spełniły się wszystkie pragnienia Teresy, które – wydawałoby się – przekreśliła przedwczesna śmierć. (\*1)

Źródło:

<https://historia.dorzeczy.pl/xix-wiek/448443/sw-teresa-od-dzieciatka-jezus-i-jej-mala-droga-biografia-zyciorys.html>

## ****Misyjna tęsknota****

Św. Tereska od najmłodszych lat interesowała się misjami. W wieku 14 lat czytała o wyprawach misyjnych i miała wielkie pragnienie wyjazdu, by głosić Jezusa tym, którzy Go nie znają. W pewnym momencie zaniechała jednak tych lektur, stwierdzając: „Nie chcę czytać więcej. Mam już wystarczająco wielkie pragnienie stania się misjonarką: cóż by się stało, gdybym poszerzyła swoje aspiracje jeszcze o ten apostolat? Chcę być karmelitanką”.

*Od najmłodszych lat pragnęła oddać swoje życie Bogu. Jej chęć wstąpienia do Karmelu była tak wielka, że nie zawahała się błagać o pozwolenie na wcześniejsze przyjęcie do nowicjatu samego papieża Leona XIII.*



## ****Małe powołanie****

Będąc w klasztorze, nadal szukała swojego „małego” powołania. Odkryła je w „byciu Miłością” i apostołowaniu pomimo życia za klauzurą. W „Dziejach duszy” napisała: „Nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość. Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele. W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością, w ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione”. Św. Teresa uważała, że każdy – nawet największy grzesznik może dojść do świętości „małą drogą”. „Żyjemy w wieku wynalazków, nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach schodów; u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości”.

Życie św. Tereski przeniknięte było modlitwą za kapłanów i misjonarzy. Przez wiele lat utrzymywała kontakt listowny z dwoma z nich, o których nieustannie pamiętała. Do jednego napisała: „Byłabym naprawdę szczęśliwa, mogąc razem z Tobą pracować dla zbawienia dusz. W tym celu zostałam karmelitanką, a nie mogąc być czynną misjonarką, chciałam stać się misjonarką miłości i pokuty, jak św. Teresa, moja seraficka Matka”.

## ****Cierpieć za misje****

Św. Tereska umarła bardzo młodo, bo już w wieku 24 lat. Cierpiała przez dłuższy czas na gruźlicę, a swoje cierpienie ofiarowywała w intencji kapłanów i misjonarzy. Papież Pius XI w 1927 r. ogłosił ją patronką misji, aby „działalność misyjna Kościoła stawała się coraz bardziej skuteczna”. Św. Teresa przed śmiercią obiecywała wypraszanie wielu łask: „Będę kradła. Dużo rzeczy w Niebie zniknie, bo je wam przyniosę. Będę małą złodziejką, będę brała wszystko, co mi się będzie podobało”.

Św. Tereska została w 1997 r. ogłoszona Doktorem Kościoła i jest najczęściej cytowaną kobietą w nowym Katechizmie Kościoła Katolickiego.

Źródło:

https://misyjne.pl/misja/ukryta-patronka-misji/